OPŁATA RYCZAŁTEM UISZCZONA.
Nr. 9. Wrzesień 1926. Rok VI.

DUSZPASTERZ MŁODZIEŻY

PISMO
ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ POLSKIEJ MŁODZIEŻY
DLA PATRONATÓW

Prenumerata: rocznie . . . . 2 Złote, półrocznie . . . 1 złoty
Redakcja i Administracja: Tarnów, Chyszowska 5.
Konto czekowe P. K. O. Kraków — — Nr. 401.068. — —

Dnie i godziny urzędowe: PONIEDZIAŁKI, WTORKI i ŚRODY przed południem.
Nr. TELEFONU 301.

„Duszpasterz Młodzieży".

Życzenia P. T. Pracowników wśród dorastającej młodzieży iszczą się: Zmieniamy Okólnik Patronatów na Pismo: »**Duszpasterz Młodzieży**«. Chcemy przez to powiedzieć, że będziemy szczególniej poświęcać uwagę duszpasterstwu nad młodzieżą pozaszkolną, nie spuszczając z oka naczelnego zadania: rozbudzania i gruntowania pracy w stowarzyszeniach.

Znajdą w »Duszpasterzu« wyraz wszystkie kierunki i zagadnienia, na jakie rozpada się dzisiaj tak bardzo ważna i tak bardzo trudna praca wyrabiania katolickiego młodzieńca.

W tych wysiłkach Związku liczymy przedewszystkiem na pomoc ze strony Pracowników. Wszak Oni na froncie są, zmagają się z trudnościami co dnia, zbierają bogate doświadczenia, przeprowadzając cały szereg planów.

A jest tych Pracowników spora liczba, bo wszytko duchowieństwo z diecezji i wielka ilość świeckich Patronów i Przyjaciół Młodzieży, którzy bogatem doświadczeniem życiowem i praktyką mogą się pochlubić.

Chcemy w »Duszpasterzu« skupić wszystkie te myśli, plany, bóle, doświadczenia i wspólnie się naradzać, zachęcać, prowadzić. Dlatego tak usilnie prosimy o życzliwe przyjęcie »Duszpasterza«

i o współpracę przez nadsyłanie artykułów, swoich spostrzeżeń, korespodencji, planów, doświadczeń, wątpliwości.

W tej myśli przesyłam nasze Pismo i naszą uprzejmą prośbę.

ZWIĄZEK STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY.

Dwa Zjazdy:

Związku Misyjnego i Związku X. X. Misjonarzy odbędą się dnia 14 września b. r. w auli seminarjum duchownego.

PROGRAM:

Od godz. 10 — 12 ½ g. **Przed południem** będą obrady **Związku misyjnego**: Referenci:

1) Ks. Dr. J. Lubelski: **Sprawozdanie ze stanu Związku misyjn. w naszej diecezji:**

2) Ks. Krzyszkowski T. J. z Krakowa: **Znaczenie sprawy misyjnej w życiu kapłana** i **dyskusje**.

Po południu:

Od godz. 2 — 4·30 będą obrady poświęcone sprawom misyj i rekolekcyj w diecezji. Referenci:

1) Ks. Rogoż: **Pogląd na rozwój dotychczasowy misyj i rekolekcyj w diecezji i poczynione doświadczenia**.

2) Ks. Bisztyga T. J. z Krakowa: **Rekolekcje stanowe** (dla inteligencji, rodziców, młodzieży — co i jak mówić).

Przewielebni Bracia Kapłani! Piszemy krótko: Zapraszamy Was bardzo gorąco i to wszystkich, którzy tylko przybyć mogą. Sprawy bowiem są bardzo ważne dla naszego Kościoła i pracy duszpasterskiej.

W Tarnowie, 25 sierpnia 1925.

Ks. A. Albin	*Ks. Dr. J. Lubelski*	*Ks. A. Rogóż*
prezes „Unitas".	dyrektor diec. Związku misyj. kleru.	sekretarz jen.

W sprawie stowarzyszeń młodzieży żeńskiej.

„Przez odrodzoną niewiastę do odrodzenia społeczeństwa, Polski".

W ostatnich czasach rozpoczęła się w naszej diecezji praca nad organizacją stowarzyszeń młodzieży żeńskiej. Kilkadziesiąt stowarzyszeń istnieje już w diecezji, prowadzonych przez panie nauczycielki, Siostry Służebniczki, pracujące po ochronkach i szkołach, tak ze Starejwsi jak i z Dębicy, — jakoteż i inne Panie rozumiejące doniosłość tej pracy. Dnia 7 lipca br. odbył się w Tarnowie I Zjazd delegatek tychże stowarzyszeń,

który zgromadził przeszło 300 delegatek ze wszystkich stron naszej diecezji a który zaszczycił swoją obecnością J. E. Najprzewielebniejszy Arcypasterz naszej diecezji, któremu stowarzyszenia przy tej sposobności złożyły życzenia z powodu Jego jubileuszu biskupiego wraz z wiązanką darów duchownych. Zjazd ten wykazał i sprężystą organizację i piękny rozwój stowarzyszeń. Na drugi dzień dnia 8 lipca odbył się w Tarnowie jednodniowy kurs dla tych Pań i zakonnic, które zajmują się lub zajmować pragną pracą w stowarzyszeniach. Cała praca koncentruje się w klasztorze Urszulanek w Tarnowie, gdzie jest biuro Związku stowarzyszeń, którego dyrektorką jest M. Klara Zakszewska, Urszulanka.

Biuro to wydaje co pewien czas »Okólnik stowarzyszeń żeńskich«. Funkcje jeneralnej sekretarki wizytującej stowarzyszenia, spełnia znana działaczka w duchu katolickim, p. Wanda Fuxówna, b. dyrektorka szkoły żeńskiej w Wojniczu. Bezinteresownej ofiarności **wytrwałej pracy obydwóch tych osób zawdzięczają** stowarzyszenia żeńskie swoje powstanie i swój dotychczasowy rozwój. Z końcem czerwca br. został niżej podpisany zamianowany przez J. E. Ks. Biskupa Ordynarjusza patronem diecezjalnym tychże stowarzyszeń. W tym charakterze zwracam się do Czcigodnych P. T. Braci Kapłanów z prośbą w sprawie tychże stowarzyszeń żeńskich. Nie proszę, by P. T. Bracia kapłani bezpośrednio sami prowadzili te stowarzyszenia, — z wielu względów nie byłoby to bowiem wskazane, — ale proszę:

1) By dali inicjatywę, zachętę do powstawania tych stowarzyszeń w swoich parafjach, gdzie są osoby odpowiednie i chętne do prowadzenia tych stowarzyszeń zakonnice, nauczycielki, inne panie z inteligencji lub inteligentniejsze i rozumne dziewczęta wiejskie i miejskie. Wiele bardzo wiele jest w tym względzie w naszej diecezji jeszcze do zrobienia.

2) By te stowarzyszenia otaczali swoją opieką i życzliwością, udzielając kierowniczkom tych stowarzyszeń rad, wskazówek, upomnień i pomocy moralnej w wypadkach trudniejszych n. p. w uzyskaniu sali na zebrania, w uproszeniu kogoś do prowadzenia stowarzyszenia i t. d.

3) By zachęcali dziewczęta do wstępowania do tych stowarzyszeń, a rodzicom tłumaczyli o ich korzyściach, by im nie robili trudności.

4) By ułatwiali im odbywanie wspólnych praktyk religijnych n. p. wspólnych spowiedzi i Komunji św., rekolekcji, wspólnych nabożeństw i uroczystości religijnych i t. d.

5) By Zarządowi Związku tych stowarzyszeń udzielali swoich cennych rad i wskazówek.

Czcigodni bracia! Zdaję sobie dobrze sprawę z Waszych rozlicznych trosk i kłopotów w dzisiejszych czasach. Jeżeli mimo to apeluję do Was jeszcze w sprawie stowarzyszeń dziewcząt — to czynię to dlatego, że te nasze dziewczęta — to także dzieci Boże, odkupione krwią Jezusa Chrystusa, to Wasze parafjanki — że więc i im należy się Wasza troska i praca. A następnie czynię to dlatego, że jestem głęboko przekonany, że **bez odrodzenia i podniesienia moralnego i kulturalnego dziewczęcia polskiego i niewiasty polskiej, nie będzie odrodzenia społeczeństwa polskiego**. Na nic praca nad chłopcami, jeżeli dziewczęta będą złe, bezwstydne i zepsute, na nic praca nad mężczyznami i rodzinami, jeżeli kobiety będą nisko moralnie stały. Stowarzyszenia nasze mają być dla dziewcząt szkołą uświadomienia religijnego i życia religijnego, szkołą uświadomienia narodowego i kulturalnego w duchu katolickim. Mają podnieść stan moralny, oświatowy i kulturalny wsi i miasteczek

polskich, mają stworzyć z naszych dziewcząt polskich dzielne, uświadomione o swoich obowiązkach, mężne niewiasty katolickie i polskie, któreby pod każdym względem odrodziły nasze rodziny, wsie i miasteczka polskie, mają je uchronić od złych, szkodliwych wpływów rozmaitych wrogich Kościołowi ludzi i stronnictw, propagujących koedukację, wolną miłość, bezwstydne mowy, zwyczaje i zabawy.

Ufam, że Czcigodni Bracia zrozumieją doniosłość tej sprawy i nie odmówią jej swej pomocy i poparcia! We wszelkich sprawach tych stowarzyszeń należy się zwracać do „Biura Związku stowarzyszeń żeńskich“, Tarnów, klasztor Urszulanek, ul. Ogrodowa.

Ks. Dr. J. Lubelski.

Z głosów Patronów.

Jastrząbka nowa.

W Okólniku Nr. 8 za sierpień 1926 dla Patronów w artykule wstępnym p. t. **„Nie wszyscy rozumiemy grozę dzisiejszych czasów“**, uchwycił autor w kilku zdaniach najważniejsze momenta, zdaje się z własnej obserwacji zaniku życia religijnego wśród naszego ludu i młodzieży. Można śmiało powiedzieć, że jeszcze zewnętrzna forma trzyma ten lud i młodzież przy religji i kościele, dusza ich w wielkiej części już zwietrzała, podatna na wszystkie nowoczesne wpływy masonerji.

Podaje autor kilka punktów do omówienia i wprowadzenia w życie, aby zapalić już raz brać naszą do żywiołowej akcji katolickiej.

Do tych punktów wyliczonych, jak popieranie prasy katol., bractw kościelnych, ligi katol. i bibliotek duszpasterskich dodałbym jeszcze jeden bardzo ważny czynnik — **odwaga i nieugięty duch twórców i działaczy każdej akcji katolickiej w parafji**.

Kapłani jako spowiednicy dusz ludu i powiernicy ich myśli i uczuć mogą przecież ten żywioł urobić na swoją modłę. I rzeczywiście tak jest w niektórych parafjach. Naprzykład ludzie w parafji Albigowej często powtarzali swemu śp. proboszczowi Tyczyńskiemu „Nasze dzieci Wami przeszły“ chcąc przez to powiedzieć, że ich dzieci to myślą, to czują co ich przewodnik co ich działacz.

Odwaga i silna wiara w przeprowadzeniu akcji katolickiej ma moc elektryzowania mas, a rozmach ujęty w pewien program porywa i zapala do czynu.

Ten ciągły ruch Patrona duchownego czy świeckiego działa na młode dusze podnieca je; ożywia i użyźnia te jałowe dusze, budzi odpowiedzialność w młodem sercu przed Bogiem i narodem za zmarnowane życie.

Aby jednak poruszona akcja stała się żywiołową, muszą Patronowie jako wodzowie urządzać dla siebie częste zjazdy, na których odpowiednie wygłoszone referaty wyrabiałyby inicjatywę u pojedynczych działaczy.

To też chwalebną zaczął Związek działalność, że przez krótkie referaty podawane w „Okólniku“ Patronom wyrobi powoli tego ducha organizacyjnego i doda odwagi do tej wielkiej akcji, która już zaczyna kiełkować w jednostkach.

Ks. Józef Gajek.

—o—

Wietrzychowice.

Proszę wybaczyć, że tak długo nie dałem żadnego znaku życia — ale złożyły się na to różne czynniki, a niepomyślnych wiadomości nie chciałem posyłać. Stowarzyszenie w Miechowicach W. mimo trudności i wielkich przeszkód ze strony „kołowców“ i partji politycznej Piasta rozwija się bardzo ładnie mogę z czystem sercem napisać, że programy zalecane przez ks. Sekretarza zostały konane. W międzyczasie urządziło stowarzyszenie parę przedstawień o treści religijno-patrjotycznej, a dochód z nich obróciliśmy na zakupno kurtyny i urządzenie sceny — zdążyłem w tem stowarzyszeniu założyć biblioteczkę małą, bo na dużą brakło funduszów, chłopcy się tem bardzo cieszą. Zebrania odbywają się prawidłowo co tydzień, a Zarządu wśród tygodnia. Poważnie myślimy o sprawieniu sztandaru, gdy P. Bóg pobłogosławi naszym zamiarom -- to z Nowym Rokiem byłby gotowy. Duch w stowarzyszeniu wzorowy, praktyki religijne chłopcy spełniają dokładnie, bez trudności udało się wprowadzić kwartalną spowiedź i Komunję św. Od czasu do czasu przychodzą i starsi gospodarze, by z nami pogawędzić. Co drugi tydzień odczyt — który zwykle ja mam.

W Demblinie p. Katarzyna Świątkówna sekretarka „Piasta“ w Tarnowie rozbiła stowarzyszenie i założyła „Koło“. Podobne „Koło“ zostało założone w Wietrzychowicach, bo także zaprosili chłopi p. K. Świątkównę. Mimo wszystko trwam na posterunku — choć za pracę w nagrodę opisali mnie 2 razy w „Przyjacielu Ludu“, 1 miałem napad, 3 razy oczerniono mnie, 4 razy skarżono na mnie do p. Witosa, Brodackiego i p. Świątkówny — przypuszczam, że skarżono na mnie i do Konsystorza, bo odpowiadano mi tem kilka razy grożono mi, ale mimo to pracuję dalej co mogę i jak mogę i cieszę się, bo P. Bóg błogosławi mej nieudolnej pracy i mogę śmiało potwórzyć słowa św. Pawła: „Bojowaniem dobrem potykałem się, zawodum dokonał, wiarę zachowałem“ i to jest dla mnie najlepszą nagrodą.

Miło mi dołączyć wyrazy głębokiej czci i szacunku — pozostaję pokornym sługą w Chrystusie Panu.

Wietrzychowice 10 sierpnia 1929 r.

Ks. Józef Wałek

OD REDAKCJI: Prosimy innych Patronów o dalsze sprawozdania ze swej pracy. Powinniśmy się szczerze dzielić swoimi doświadczeniami, spostrzeżeniami. Niech nasze wspólne Pismo zapełnią męskie, o niezłomnej woli świadczące słowa.

Otwieramy również w „Duszpasterzu Młodzieży“ **Skrzynkę zapytań**. Prosimy zgłaszać rozmaite zapytania i wątpliwości; będziemy je wyjaśniać bez podawania adresów.

Pismo nasze będzie fotografją naszych myśli i czynów. Oby wiernie i pięknie wypadła...

Pogadanka o charakterze.

II.

W poprzedniej pogadance mówiliśmy o charakterze czysto ludzkim. Składa się na wyrobienie charakteru: poznanie rozumem najwyższej istoty, Boga, opanowanie w sobie niskich instynktów i zmuszenie woli do wybierania tego co dobre, oraz uszlachetnienia uczuć.

Ten charakter, powiadam, jest czysto ludzki, zdobyty wysiłkiem władz naturalnych. Posiadali takie wybitne, szlachetne charaktery i poganie.

My chrześcijanie katolicy nie zadawalniamy się takim ludzkim charakterem. Do nas Bóg się odzywa: „Przyjacielu posiądz się wyżej“. Charakter ludzki wystarczał, musiał bowiem wystarczyć, dopóki nie przyszedł na świat Chrystus Pan i życiem swojem, nauką nie podniósł nas wyżej, wyżej bo aż do nieba nie wskazał nam innego charakteru, ideału — **chrześcijańskiego.**

Odtąd celem i obowiązkiem chrześcijanina jest wyrobić w sobie **charakter chrześcijański**, któryby był odbiciem **Chrystusa Pana**.

Cóż to bowiem jest charakter chrześcijański? Jest to niewruszona, żelazna stałość, którą okazuje człowiek wsparty łaską bożą w całem swem życiu, w myśleniu, w swoich czynach, w doli i w niedoli, sam i z drugimi, kierując się zawsze tem zdaniem: **czego mię wiara św. uczy?** I choćby przyszło cierpieć tortury, śmierć, taki chrześcijanin z charakterem powie sobie: Będę cierpiał, życie oddam a tego nie zrobię, bo to sprzeciwia się nakazom mojej wiary św. i moim katolickim przekonaniom.

Jak wyrobić w sobie taki granitowy, charakter?

Po pierwsze **trzeba nabyć tę mocną, stałą wiarę św. a do tego** prowadzić życie pobożne, modlitwa, sakramenta św. — czytanie dobrych książek. Wszystkie te wymienione środki z wyjątkiem ostatniego płyną z nauki Chrystusowej. Trzeba wyrobić w swojej głowie i w duszy pogląd katolicki na cel człowieka, znaczenie życia i wieczności. Wówczas nie sprzeda się nieba za papierosa lub kieliszek.

Do tego powiadam pomaga nam Objawienie, religja, odsłaniając przed naszymi oczyma — piękno Boga, Jego miłość, wartość życia, znaczenie cierpienia, wielkość nieba, znaczenie modlitwy.

Po drugie: Objawienie ukazuje woli ludzkiej Boga — Miłość, opowiada nieskończone dowody tej Miłości ku ludziom i pociąga serce

ku miłowaniu Boga, zmusza wolę do pogardzenenia złem, do szukania we wszytkiem woli bożej.

Po trzecie: Z tego poznania umiłowania Boga wyrastają kwiaty: uczucie miłości i owoce życia chrześcijańskiego bogatego w cnoty i doskonałość chrześcijańską.

Oto i droga, jakiemi szli święci, którzy najwyraźniej wcięlili w siebie Chrystusa i wyrobili w sobie jasny, nieśmiertelny charakter chrześcijański.

Taki chrześcijanin nie uwikła się w wystawnem używaniu świata ale zmysły opanuje i podda rozumowi, oświeconemu wiarą.

Będzie pamiętał, że stworzenia, świat, wszystko co go otacza, ma mu służyć do tem większej miłości Boga. Wie, co sądzić o złych skłonnościach w sobie i zaczerpnie broni w środkach uświęcających. Ewangelja Chrystusowa nie jest dla niego zwyczajem kościelnym, niedzielnym, ale źródłem myśli, czynów pokarmem. Rozmyśla nad nią, kształtuje się w nim i powtarza życie Chrystusa Pana. Jego nie zachwieje fakt, choćby wszyscy wokoło niego inaczej sądzili a on sam odosobniony został.

Prawo Ewangielji jest święte, niezmienione bo boskie.

Wie co sądzić o grzechu i nie lekceważy obrazy boskiej.

Na wszystkich, czy mu mili, czy nie mili, czy ma z nich korzyści, czy nie ma, patrz oczyma Chrystusa Pana jako na swych bliźnich, na dzieci boże, na braci w Chrystusie. Wie, że i największego wroga należy miłować. I temu się nie dziwi: Bóg tak objawił: to mu jasne.

Święto to wielka rzecz; większa, jak przepisy i groźby władz policyjnych. A wiedząc, że „Bóg jest miłością" (I Jan IV.) stara się chrześcijanin taki żyć miłością być miłością czyli odzwierciedlić w sobie Chrystusa, żyć miłością dla Boga, dla bliźniego, dla siebie.

To też jego życie mimo ubóstwa, cierpień, zapoznania od ludzi jest jedną potężną pieśnią miłości, radosną służbą, namiętnością poświęcenia się w służbie bliźnich.

Chrystus »wyniszczył samego siebie, przyjąwszy postać sługi".

Chrześcijanin wyniszcza samego siebie, dla miłości Chrystusa i staje się sługą sług bożych.

Świat oddychający etyką pogańską, która każe tylko około siebie chodzić i używać świata — śmieje się z takich chrześcjan — za to, że są cisi, ubodzy w duchu, płaczą nad grzechami, łakną nieba, są miłosierni, czystego serca, pokój wszędzie głoszą i cierpią niewinnie prześladowanie dla dobrej sprawy.

W oczach świata są głupcami, w oczach Boga -- **błogosławieni.**

Otóż mogą powiedzieć: **„nie żyję ja już, żyje we mnie Chrystus".**

Oto ideał chrześcijanina — **charakter chrześcijanina!**

Ileż tu myśli poruszyliśmy? Nie trzeba je odczytywać jednem tchem. Raczej powoli, myśl za myślą należy rozważać.

Stanowczo ludzie dzisiejsi za mało rozważają.

My w stowarzyszeniach mamy znaleźć szkołę charakteru. Nie może być mowy o innym charakterze, tylko o chrześcijańskim, o takim, jakiśmy nakreślili.

Niestety — wszyscy to najważniejsze zagadnienie i wychowanie przeoczali, bali się mu przypatrzeć, omijali. Toteż było i jest tak, że w stowarzyszeniu jesteśmy a kropli w nas nie ma chrześcijańskiego charakteru. Jest i drzemie w was, wyje w was zwierz dziki, lub conajmniej poganin szlachetny.

Chrystus tymczasem musi w nas królować!

Co mi powie sumienie? i jak zabiorę się do pracy?

Moim hasłem będzie: **Żyję ja, już nie ja, ale we mnie Chrystus!**

Wydawca: Związek Stowarzyszeń młodzieży polskiej. Redaktor odp. ks. Rogóż.
W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.